Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na poczstamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych poczstamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każden następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek **Nro 34.** **21. marca 1843.**

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiédnia.

Wiadomości zagraniczne: Stany Zjednoczone Ameryki północnéj: Bil o posiadłość prowincyi Oregon przyjęto. — Żółta febra w Guayaquil.

Hiszpanija: Przemowa Espartera do gwardyi narodowéj.

Anglija: Izba wyższa i niższa. — Tok i zakończenie procesu Mac Naughtena.

Francyja: Deputacyja z Lugdunu. — Ukończenie budowy Louwru.

Belgija.

Kraków.

Indyje Zachodnie: Trzęsienie ziemi na zachodnio-indyjskich wyspach angielskich. — Pożar w Port-au-Prince na wyspie Hajti.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Czerniowiec. — Z Ołomuńca. — Z Londynu. — Niektóre uwagi o dotychczasowém spławianiu zboża Dniestrem, i o zamierzoném na téjże rzéce przedsiębierstwie żeglugi parowéj w Galicyi.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

Dnia 12. marca o godzinie 9. zrana.

Jego Ces. Mość dostojny Arcyksiążę Franciszek Karol miał wczoraj przez cały dzień symptomata nerwowéj gorączki. Pod wieczór wystąpiła osypka; noc była dość spokojna i dozwoliła snu przez chwilę. Dzisiaj febra zwolniała, inne znamiona są takież same jak wczoraj, a Jego Ces. Mość na własne żądanie przyjął świętą komuniję.

Baron Türkheim mp.
Dr. Zangerl mp.

Dnia 13. marca o godzinie 9. zrana.

Jego Ces. Mość dostojny Arcyksiążę Franciszek Karol dopiéro o godzinie trzeciéj zrana miał sen chwilowy, podczas którego mierny pot wystąpił. Osypka się nie powiększyła, a febra dziś bardzo zwolniała.

Dnia 13. o godzinie 7. wieczorem.

Jego Ces. Mość spędził cały dzień spokojnie; nowe symptomata nie pojawiły się; wieczorem był tylko mały stopień gorączki.

Baron Türkheim mp.
Dr. Zangerl mp.

Dnia 14. marca o godzinie 9. zrana.

Upłynionéj nocy spał Jego Ces. Mość dostojny Arcyksiążę Franciszek Karol przez kilka godzin, lecz przebudzał się często, pocił się dość znacznie i znajduje się dziś w odpowiednim stanie co do peryjodu choroby.

Dnia 14. o godzinie 7. wieczór.

Dzień dzisiejszy spędził Jego Ces. Mość nieco spokojniéj; symptomata nerwowéj gorączki zmniejszyły się, a dziś wystąpił pot na całém ciele.

Baron Türkheim mp.
Dr. Zangerl mp.

Dnia 15. marca o godzinie 9. zrana.

Jego Ces. Mość dostojny Arcyksiążę Franciszek Karol miał téj nocy sen długi, ale przerywany; pot, który wczoraj w wieczór był wystąpił, nie trwał długo, ale ku rankowi znowu się pojawił, trwał przez cztery godzin, i zdaje się być przesilającym, gdyż dzisiaj okazuje się niejakie zwolnienie wszelkich symptomatów choroby.

Dnia 15. marca o godzinie 7. wieczorem.

Jego Ces. Mość miał dzisiaj bardzo umiarkowaną gorączkę, a inne symptomata od rana nie zmieniły się.

Baron Türkheim m. p.
Dr. Zangerl m. p.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

Podług wiadomości z Nowego Jorku po dzień 8. lutego, przyjęto w senacie bil, upo-

ważniający do wzięcia w posiadłość prowincyi Oregon, do któréj także Anglija prawo sobie rości, i miał być niezwłocznie przedłożony izbie reprezentantów; lecz jaka nastąpi decyzyja, to jeszcze wielkiéj wątpliwości podpada.

Sąd zajmujący się rozpoznaniem exekucyi wykonanéj na brygu *Somers* nadesłał swe sprawozdanie i pochwalił zupełnie postępowanie kapitana Mackenzie, który to tracenie nakazał; jednakże kapitan ten ma być jeszcze przed sądem wojennym stawiony. — Plan prezydenta Tylera dotyczący skarbu banków został 193 głosami przeciw 18 odrzucony. Jestto dowodem wielkiéj słabości rządu, którego przykre położenie codziennie się pogorszać zdaje.

Nowojorski *Dziennik handlowy* donosi podług gazet z Hawanny pod dniem 21. stycznia: Żółta febra grasuje strasznie w Guyaquil w Nowéj Grenadzie. Ludność tamtejsza zmniejszyła się na 4000 osób, a kto nie umarł, ten się wyniósł. Między zmarłymi jest wiele najznakomitszych osób. W Hawannie podobnież obawiano się, aby nie wybuchła tamże zaraza, gdyż okrętom z Guayaquil pozwolono zawijać do lądu, i wyładowywać rzeczy bez zachowania kwarantanny.

Hiszpanija.

Rejent przyjmował u siebie dnia 27. lutego, jako w rocznicę swych imienin, ciało dyplomatyczne i ministrów. Wkrótce potém przybył także jeneralny inspektor gwardyi narodowéj w towarzystwie oficerów sztabowych. Espartero wysłuchawszy gratulacyi, odrzekł: »Przyjmuję z podziękowaniem ponowione wasze oświadczenia. Duch ożywiający dobrze myślącą milicyję narodową jest ten sam, który i mnie ożywia. Naród hiszpański znajdzie nas zawsze gotowych do każdego poświęcenia się za sprawę jego swobód i niepodległości, równie jak i za konstytucyjny tron Królowéj Izabelli. Gwardyjo narodowa! Królowa i ojczyzna polegają na tobie! A ty możesz polegać na mnie. Jako żołniérz, jako obywatel, jako naczelnik kraju, nie miałem nigdy innego interesu i nigdy innego mieć nie będę, jak tylko, aby ustalić sławę i szczęście mego kraju. Gdyby się zdarzył przypadek, iżby nieprzyjaciele naszych swobód, naszéj niepodległości, starali się pozbawić nas tych dobrodziejstw, wtedy stanę na waszém czele, i podnosząc chorągiew Kastylii, przekonamy świat, że naród hiszpański chce i umié być wolnym.« Rejent jadł obiad w domu inwalidów, i przy téj sposobności miał także mowę do żołniérzy, którzy przez lat siedm za wolność krew swoję przelewali, a których on sam, Rejent, zaszczytnie od zwycięztwa do zwycięztwa prowadził.

Liczba wyborców w stolicy wynosi więcéj niż 10,000. Jednakże kandydaci, znajdujący się na czele spisu, nie otrzymali więcéj nad 500 głosów, gdyż po większéj części wyborcy jeszcze nie przybyli. Największą liczbę głosów w senacie mają dotychczas panowie: Iribaren, Tomeo y Onduretta, S. Miguel itd.; w izbie deputowanych panowie: Beroqui, Jose Mendez, Arguelles, Mendizabal, Antonio Gonzalez i t. d. Opozycyja nie uzyskała tylko kilka głosów, ale spodziéwa się, że szczęśliwszą będzie w kolegijach prowincyjonalnych.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 4. marca. Na wczorajszém posiedzeniu izby wyższéj nie zaszło nic ważnego. Lord Brougham przedłożył margrabiego Townshend i jego brata petycyję przeciw pewnemu człowiekowi, który sobie przywłaszcza należący do piérwszego tytuł hrabiego Leicester. Lord Brougham wzywał izbę, by w interesie wszystkich parów nakazała rozpoznanie téj sprawy, aby tak zuchwałe wdzieranie się do praw szlacheckich ukarano. Lord Campbell był tegoż samego zdania, jakoż pomienioną petycyję do komisyi odesłano. — Izba niższa naradzała się ciągle nad budżetem wydatków i przyjęła także inne propozycyje dotyczące floty. Na pytanie pod względem prowadzenia handlu *opium*, odrzekł Sir R. Peel, że ministrowie tak długo z swojém zdaniem o tym przedmiocie wstrzymać się muszą, pokąd Sir Henry Pottinger dalszego objaśnienia o wszelakich stosunkach angielskiego handlu z Chinami nie nadeszle.

W wytoczonym przed centralnym sądem kryminalnym procesie przeciw zabójcy Mac Naughten, ukończono wczoraj badanie świadków oskarżających, a dziś miał pan Cockburn, obrońca więźnia do sądu przysięgłych prawie cztéry godzin trwającą mowę. Treść jéj jest następująca: »Rzecz naturalna, iż popełnionéj zbrodni zaprzeczać nie mogę; przeto obrona moja zajmować się będzie nie samym zamachem, ale stanem umysłu więźnia, w którym się tenże znajdował w chwili wykonania zamachu. Wzywam wpanów imieniem wiecznéj sprawiedliwości, abyście się w tém roztrząsaniu, które o życiu człowieka ma rozstrzygnąć, żadnemu uprzedzeniu powodować nie dali. Nasza ustawa mówi, że człowiek obrany z rozumu, nie jest już panem swoich

czynności, a przeto karze nie podpada. Ja przedłożę wpanom świadectwa, których uderzające i niezbite dowody, jak się spodziewam nie pozostawią w umyśle waszym żadnéj wątpliwości, że pomieniony więzień cierpi pomieszanie umysłu. Świadectwa te pochodzą częścią od władz jego rodzinnego miasta Glasgowa, do których się kilkakrotnie udawał o ochronę przeciw urojonym, na jego życie knutym zamachom, częścią od lekarzy, którzy oświadczyli, że obłąkanie umysłu przywiodło Mac Naughtena do popełnienia pomienionéj zbrodni. Kilku z tych lekarzy jest tu obecnych, ci powiedzą wpanom, że więzień ten podczas ostatnich dwóch lat wszelkiemi czynnościami swemi dawał niezaprzeczone dowody, że cierpi pomieszanie. Właśnie to popełnienie zbrodni, dla którego mój klient teraz przed wpanami stoi, przemawia najdokładniéj za jego obłąkaniem umysłu. Nie miał on żadnego rozsądnego powodu do zabicia człowieka, z którym nigdy osobiście w styczności nie zostawał. Nic nie przemawia za tém, że polityczny fanatyzm był powodem do tego czynu, również i na to twierdzenie nie ma żadnego dowodu, że kula która ugodziła w Drummonda, dla Sir Roberta Peela przeznaczoną była.« Adwokat ten dowodził obszernie powyższe twierdzenie, i skończył mowę swoję wezwaniem sądu przysięgłych, aby sprawiedliwy i bezstronny wyrok wydał. Mowa jego sprawiła głębokie wrażenie tak na samych przysięgłych jak i na wszystkich osobach obecnych.

—— d. 7. marca. Mac Naughten został jako obłąkany, uznany za niewinnego. Osoby, które sobie za ludzkość poczytują wybawiać każdego zabójcę od szubienicy, sprowadziły mnóstwo świadków — krewnych i przyjaciół, urzędników i lékarzy, z których każdy zeznał, iż ten człowiek już od kilku lat ciérpi pomieszanie zmysłów i jest w tém urojeniu, że go prześladują i chcą zgubić. Przed tém mniemaném prześladowaniem był on już umknął do Francyi, i zdaje się, iż Drummonda zabił w tém urojeniu, że przynajmniéj od niego będzie miał pokój, który nań jak sobie wyobrażał, krzywém okiem poglądał. A że urzędnicy koronni pomienionym świadkom nie mogli nic zarzucić, przeto sędzia oświadczył przysięgłym, że podług jego zdania, nic im nie pozostaje, jak tylko zabójcę uznać za niewinnego. Jednakże osoby tak w wyższych jako też niższych kołach, nie są zadowolone chociaż nie samym wyrokiem, to przynajmniéj ustawą, która taki wyrok wydać kazała. Przyznają wprawdzie, że człowiek ten ciérpiał maniję, ale nie wnoszą ztąd, aby on nieuważał zabójstwa za co złego, i aby nie mógł być bojaźnią od tego wstrzymany, a przeto sądzą, że jest kary godny. Na wszelki przypadek widać, że wyrok ten wystawia życie najwyższych osób na niebezpieczeństwo, gdyż w tych burzliwych i niespokojnych czasach łatwo mogą znaleźć się fanatycy, którzy w nadziei uniknienia wszelkiéj kary, innych ofiar dla swego urojenia i nienawiści szukać będą. Prawda, że Mac Naughten ogłoszony za waryjata, pozostanie na zawsze w szpitalu obłąkanych, ale wiadomo, że tam będzie miał wygodny pokój, podostatkiem jadła, dziedziniec do przechadzania się, towarzystwo i prawie wszelkie, jakie się mu podoba rozrywki. Tam będą go odwidzać najznakomitsze osoby, będą uprzejmie z nim rozmawiać, dowiadywać się o jego codziennem zatrudnieniu, i dopokąd tylko spokojnie i zgodliwie zachowywać się będzie, nie ma się obawiać innéj kary, jak tylko téj, że mu niewolno będzie wyjść z szpitału.

Dla ilużto osób, szczególnie tych, które takiego życia nie doświadczały, w porównaniu z trudnościami i zmienną koleją losu, nie będzie taki stan pożądany? I kogoż nie można udać za obłąkanego, jeżeli w téj mierze pracy sobie zadamy! Jakoż lord Brougham zapowiedział już w izbie wyższéj, że przedmiot ten wniesie na zgromadzeniu dla dokładniejszego oznaczenia ustawy.

Królewskiem rozporządzenim tajnéj rady, datowaném pod dniem 24. lutego, zakazano poddanym angielskim, aby się dla prowadzenia handla do innych chińskich portów nie udawali, jak tylko do Kantonu, Emoy, Futczaufu, Ningpo, Szanghai, tudzież do tych, które angielskiém wojskiem są osadzone. Kto przeciw temu rozkazowi postąpi, jeżli przez angielskie władze sądowe o przestępstwo przekonanym zostanie, skazany będzie, za każdy pojedyńczy przypadek na zapłacenie kary rozciągającéj się do 100 funtów szterlingów, albo też na trzymiesięczne więzienie.

Centralny sąd kryminalny uznał niedawno winnym anglikańskiego księdza, Dr. Batlej, że fałszował obligacyje na wielkie summy. Przytoczone przeciw temu obżałowanemu dowody, sprawiły wielkie oburzenie.

Francyja.

Król przyjmował dnia 5. marca deputacyję z Lugdunu, która mu prośbę tamtejszych fabrykantów przedłożyła. Pomienieni fabrykanci domagają się koniecznie o uchylenie systemu

prohibicyjnego, aby ustały ograniczenia, które inne kraje w odwet za handlowy system Francyi, napreciw francuzkim towarom pozaprowadzały.

Pan Bouillaud, którego wybór na deputowanego dla niewypełnionych przepisanych formalności izba dwa razy unieważniła, został w Angoulème obrany deputowanym.

Hrabia Apony był dnia 7. marca w tuileryjach, i spędził cały wieczór u Króla.

Pan Guizot i ambasador angielski odbywają znowu z sobą często narady, dotyczące się handlowego traktatu.

Z Paryża dnia 8. marca. Biura izby deputowanych naradzały się wczoraj nad propozycyją hrabiego Jaubert, dotyczącą ukończenia Louwru i połączenia go z tuileryjami, na co w przeciągu pięciu lat 13,500,000 franków obrócić mają. Po długiéj dyskusyi uchwalono, nie odczytywać na publiczném posiedzeniu, t. j. nie brać pod ściślejszą rozwagę wniosku, któremu także ministrowie się sprzeciwiali.

Dziennik *Revue de Paris* tłumaczy milczenie pana Thiers podczas debaty dnia 3go marca w sposób następujący: »Dziwiono się, że pan Thiers milczał. My nie sądzimy, że to milczenie nastąpiło umyślnie. Sławny naczelnik lewego środka był w najlepszém położeniu do ocenienia bezstronnie ludzi i rzeczy, i mógł nawet swoim światłym ipraktycznym rozumem wdać się w rozprawy, ale być może, iż nie chciał dotknąć niektórych przedmiotów. Któż mógł lepiéj jak pan Thiers mówić o Hiszpanii? Ale czyliż już nie była między panem Lamartine a panem Guizotem o Hiszpanii mowa? Pan Guizot umiał pana Thiersa wyłączyć z rozprawy, nadmieniając o tém, że o sprawie interwencyi tak z jednéj iak i z drugiéj strony już była mowa na trybunie. Być może także, iż mowa pana Dufaure odjęła panu Thiersowi chęć mówienia o polityce wewnętrznéj, i dla tego nie chciał ani dokładniej oznaczyć ani też zbijać zdania, które oświadczyli przyjaciele pana Passy. Dodać jeszcze potrzeba, iż żadne ważne powody nie wzywały pana Thiersa na trybunę. Już więcéj niż dwa lata jest on w szeregach opozycyi, pozostaje w niéj ciągle i głosuje z nią, jakoż w saméj istocie, ci tylko byli obowiązani rzeczywiście wstępować na mownicę, którzy przyrzekli, że ministeryjum uchylą swéj pomocy, któréj mu przedtém udzielali.

Wczoraj przybył tu w towarzystwie kilku sekretarzy nowy ambasador turecki, Nafi Efendi.

Fregata *Danae* i korweta *Meurthe* odpłynęły z Brestu do wysp Marquesas.

Giełda kupiecka dnia 6go marca. Dziś podskoczyły renty znowu w górę i były bardzo poszukiwane. Spekulowano na wrażenie, jakie sprawi głosowanie izby deputowanych na giełdę londyńską. Renty trzy procentowe zawiérały po 81. 75. Ustalenie gabinetu popędziło w górę także akcyje kolei żelaznych, gdyż spodziéwają się, że teraz żywo rozpocznie się robota około zakładania nowych kolei.

Belgija.

Z Bruxeli dnia 8. marca. Izba reprezentantów odrzuciła wczoraj podczas dyskusyi nad ustawą o cukrze dwie propozyje sekcyi jeneralnéj, a 45 głosami przeciw 36 przyjęła poprawkę pana d'Huart, mocą któréj podatek od surowego cukru na 45, a od cukru z buraków na 20 fran. ustanowiono.

Kraków.

Dnia 14. marca 1843 r. zeszedł z tego świata w 79 roku życia Stanisław hr. Wodzicki, były senator wojewoda Królestwa Polskiego, kawaler wielkiéj wstęgi orderu ś. Stanisława, były prefekt departamentu krakowskiego, za Księstwa Warszawskiego i b. prezes przez ciąg lat 15 rzeczypospolitéj krakowskiéj; członek licznych naukowych Towarzystw — wreszcie autor wielu dzieł szacownych w nauce botanicznéj.

Indyje Zachodnie.

Angielskim statkiem parowym *Forth* nadeszła wiadomość, że na angielsko-zachodnio-indyskich wyspach: Antigua, St. Thomas, Montserat, St. Kitts i t. d. dnia 8. lutego zrana było straszne trzęsienie ziemi, które niemal przez trzy minut trwało. Trzęsienie to na wyspie St. Thomas przestraszyło okropnie tamtejszych mieszkańców, ale nie zrządziło wielkiéj szkody. Odległą na 30 angielskich mil wyspę Montserrat widziano osłonięta gęstemi kłębami dymu, a statek parowy, który dnia 9. odpłynął, nie otrzymał dokładniejszéj o tym wypadku wiadomości. Co się tyczy wyspy St. Kitts dowiedziano się, że tamże komora cła i gmach rządowy się zapadły. Obawiają się, aby trzęsienie to także na innych zachodnio-indyjskich wyspach nie zrządziło okropnego spustoszenia.

Podług wiadomości z Port-au-Prince pod d. 15. stycznia, wybuchnął tamże dnia 9. marca

w najbogatszéj dzielnicy tego miasta pożar, w którym około 400 domów, mających po większéj części sklepy i składy z drogiemi towarami, stało się pastwą płomieni. Poniesioną ztąd szkodę podają na 8 do 10 milijonów dolarów: wiele familij zostało całkiem zrujnowanych, a handel był zupełnie zatamowany. Mówią, że ogień ten wybuchnął w pracowni jakiegoś chemika; nie wiadomo jeszcze dokładnie, jak wiele ludzi przytém zginęło.

NOWINY.

Jak zwykle w towarzystwie, kiedy nié ma o czém mówić, mówi się o pogodzie, tak samo i nowiniarz chodzi po niebieskim zodyjaku, kiedy już wydeptał wszystkie ścieżki nowiniarskie. Owoż tedy wiész miły czytelniku, że wiosna z całą świtą zleciała była do naszego miasta i dowiédz się teraz, że z groźnéj północy znów śniegiem powiało, ale ciesz się znasz bajkę *Zima i Wisła.* Powietrze u nas ciągle się zmienia jak kurs papiérów hiszpańskich. Jeźli kopiesz w głąb sochą, a znasz przynajmniéj astronomiję Wojskiego z dzieła naszego Adama, zapytasz zapewne co za przyczyna téj zmiany? Dowiédz się, że pewien astronom amerykański przypisuje tę kanikułę powietrzną zwichnięciu osi ziemskiéj. Ale nie sama tylko ziemia miała uledz zmianie w systemacie słonecznym. Tenże astronom twierdzi, że Wenus blednieje, Mars gore, że księżyc patrzy na ziemię przez dwa otwory jak przez dwu-lufowe rury perspektywy, że obręcz otaczająca Saturna w dwóch punktach ognistych łączy się z samym planetą, że Herszel (Uranus) na przekor mechanice ciał niebieskich odstępując od zwykłéj drogi, jakąś daleką wędrówkę przedsiebierze. Poczobuty, Sniadeccy, Herszele są w téj chwili zajęci roztrząsaniem tych nader śmiałych wniosków. Mamy wielką pokusę, rodowość tego astronoma jako Amerykanina podać w wątpliwość i umieścić go w Walhalli polskiéj, podobnie jak naszego Kopernika zaniesiono do Walhalli germańskiéj. Postaramy się wkrótce o niezbite dowody, a tymczasem radzimy Krakowianom, aby wymazali te słowa:

Polskie wydało go plemię,
Wstrzymał słońce, ruszył ziemię.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Z Czerniowiec, dnia 13. marca. Handel zbożem i wódką ciągle jeszcze u nas w uśpieniu. Ceny targowe w małéj przedaży są tu następujące: korzec pszenicy 4 zr., żyta 3 zr., jęczmienia 1 zr. 40 kr., owsa 1 zr. 30 kr., hreczki 2 zr. 50 kr., kukurudzy 2 zr. 15 kr., grochu 4 zr., ziemniaków 1 zr. w. w. Cetnar siana 1 zr. 40 kr. w. w. W porównaniu z przeszłym rokiem siano jest w tutejszéj okolicy wcale tańsze, a zapasy jego wystarczą na powszechną potrzebę, tak iż do nowych sianokosów nie może bardzo podrożeć. — Gorzelnie w tutejszéj okolicy będą jeszcze w ruchu do połowéj kwietnia, a niektóre aż do końca kwietnia. Wydatek wódki równa się w ogóle przeszłorocznemu, to jest z korca ziemniaków bywa 10 *oka* wódki 20stopniowéj. Niejaki Lose, gorzelnik z Pruss, podniósł w niektórych gorzelniach wydatek z korca ziemniaków aż do 15 *oka* wódki. Cena nominalna wadry (bukowińskiéj) wódki jest 2 zr. 30 kr. w. w., ale cały odbyt ogranicza się na potrzeby propinacyi; na większe zaś partyje nié ma kupca, a tu zapasy mnożą się bardzo.

Od 24. listopada r. b. aż po dziś dzień nie było w téj okolicy śniegów, a nawet i o całéj Bukowinie to samo powiedzieć można. Tegoroczna zima odznaczyła się bardzo łagodném i suchém powietrzem. Zasiewy ozime wyglądają wszędzie bardzo pięknie i bujno; roboty w polu oddawna już odbywają się, a w niektórych miejscach porobiono i wysiewy. Owo zgoła i w tym roku zanosi się na piękne urodzaje, a tu wszystko po niczemu.

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 15. marca.

W tym tygodniu przypędzono z Galicyi 1391 wołów; z téj liczby poszło z drogi do Wiédnia 630 sztuk, a reszta, to jest 761 wołów, stanęło na naszym targu. Rzeźnicy odwidzają nas teraz pilnie. W naszéj okolicy mało już widać wołów stajennych, albowiem z jesieni dla braku paszy wiele ich z razu na rzeź sprzedawano. Targi nasze obiecują w tym roku dobre dla sprzedających interesa. Dzisiejszy targ już do południa się skończył; woły były średniéj jakości, gdyż najlepsze poszły do Wiédnia.

Przypędzili: 1) Mojżesz Medak, z Bukowska, 51 wołów; 2) Lebe Pollak, z Bukowska, 51; 3) Herman Hatschek, z Hatschein, 60; 4) Mateusz Wiśniowski, z Złobienia, 70; 5) Salamon Hett, z Kożuszan, 61; 6) Jakób Nieder, z Bukowska, 74; 7) Salamon Hett, z Kożuszan, 51. — Małémi partyjami 343. — Ogółem 761.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Małémi partyj. st. N. 1.					
Do Berna stado Nro. 2.	50	275	—	—	7 3/4
— Pragi stado Nro. 3.	36	320	—	—	8 1/2
Małémi partyj. st. N. 4.					
dtto. dtto. st. N. 5.					
Do Berna stado Nro. 6.	50	300	—	—	8
Małémi partyj. st. N. 7.					
Małémi partyjami . .	343				

Przed targiem sprzedali: 1) Mondrzyk, z Cieszyna, 160 wołów; 2) Nowak N., z Białéj, 170; 3) Rudel N., z Fridka, 90; 4) Josch N., z Białéj, 70; 5) Józef Ripper, ze Szlązka, 60. — Małémi partyjami około 80. — Ogółem 630.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Do Wiednia st. Nro. 1.	158	400	—	2	11 1/4
— dtto. stado Nr. 2.	170	335	—	—	9 3/4
— dtto. stado Nr. 3.	90	312	30	—	9 1/4
— dtto. stado Nr. 4.	70	317	30	—	9 1/2
— dtto. stado Nr. 5.	60	300	—	—	9 1/4

Z Londynu, dnia 7. marca. Marzec zaczął się u nas tak, jak go sobie gospodarze wiejscy życzyć mogą, to jest: sucho, chłodno i wietrzno. I w ogólności aż dotąd mieliśmy czas bardzo przyjazny, tak, iż ze wszystkich części królestwa najpożądańsze o stanie zasiewów ozimych odbieramy wiadomości. Wiosenne zasiewy rozpoczęły się również w bardzo pomyślnych stosunkach.

Przez kilka następnych tygodni dzierżawcy będą zajęci robotami w polu, przeto mniéj zboża na targi dowozić będą; co sprawi, iż zboże przez ten czas bardziéj już w cenie spaść nie będzie mogło.

Bardzo łagodna zima spowodowała kupców w portach morza Baltyckiego do wcześniejszego niż kiedybądź rozpoczęcia spławu zboża; a gdyby tylko ceny były bardziéj zachęcające, mielibyśmy tu pszenicę z tych portów o parę miesięcy wcześniéj niż zwykle. A nawet w teraźniejszych dość dla spekulacyi niekorzystnych okolicznościach przybiły tu dwa okręty z 2500 kwarterów pszenicy z Wolgast (z Pomeranii pruskiéj); za kwarter téj pszenicy nader przedniéj jakości, wzięto tylko 56 szylingów wraz z cłem, czyli 36 szylingów *netto*.

Ze wszystkich dystryktów fabrycznych donoszą nam, iż wełna zagraniczna idzie teraz bardzo słabo w handlu.

(*Preus. Handl. Zeit.*)

Niektóre uwagi o dotychczasowém spławianiu zboża Dniestrem, i o zamierzoném na téjże rzéce przedsiębierstwie żeglugi parowéj w Galicyi.

(Nadesłane.)

W roku zeszłym znalazł się w Galicyi w czortkowskim śmiały i szczęśliwy przedsiębierca, który spławiwszy Dniestrem do Odessy kilka tysięcy korcy pszenicy z nie małą korzyścią *), obudził, rzec można, na znacznéj przestrzeni naszego kraju ducha spekulacyi, obalił niektóre o Dniestrze zakorzenione przesądy, a nadewszystko i co najważniejsza, nadał on myślom nader pożądany w pewnym obrębie kierunek; wyswobadzając je bowiem z jednéj strony z uciążliwego jarzma kupczącego żydostwa, odwraca je z drugiéj od zgubnego i niepomiarkowanego wyrabiania gorzałki, któryto trunek z żydostwem na współ przynosi ogromne i to bez końca szkody naszym włościanom, rolnictwu, przeto i całemu krajowi. Może ktoś z uśmiechem zapyta: »Toż na Podolu ty»le już wódki nie robią? toż tam żydostwo już »więcéj nie kupczy?« — Zapewne że robią wódkę, i to wiele, niezmiernie wiele do wypicia i otumanienia się biednym, nieoświeconym włościanom; wiele i niezmiernie wiele żydostwa zawsze jeszcze czatuje na ich mieszki, a nawet i na pańskie sakiewki. Ależ wskazana w ogólności korzyść z wywozu ziemiopłodów, rozbudzając wszechstronnie spekulacyję i przygotowując z téj strony odbyt płodom krajowym, jest nader ważnym i najwłaściwszym krokiem do polepszenia bytu, i jeżeli nie zaraz to przynajmniéj na przyszłość daje nadzieję, że i samo wyrabianie gorzałki swój dzisiejszy zły charakter z czasem utracić musi, gdy ziemianin nie będzie już więcéj brukał myśli swoich i rozmów wykazami, ba przechwałkami nawet, jak wiele podrobnéj wódki rozprzedać mu się udało; lecz gdy się raczéj tem zajmie, ile jéj w ro-

*) Obacz w Gazecie Lwowskiéj Nro. 78 z r. 1842 doniesienie pod napisem: *Pomyślna próba spławienia zboża Dniestrem z Galicyi do Odessy.*

(*Przyp. Red. Gaz. Lwow.*)

zumowym, do ilości i przyrodzenia swéj ziemi stosunku wyrobić, i którą stroną najkorzystniéj z kraju wywieść potrafi. Lecz żydki, och żydki, i wówczas jeszczeby zapewne w swojém wytrwać chcieli! — ależ w końcu i oni z gruntu przemienić się muszą, jeżeli tylko o tem trwale pamiętać zechcemy, iż cała ich zabiegłość i owa pewna im tylko właściwa zręczność, li tylko na zaniedbaniu się klasy oświeceńszéj, a nadewszystko na ciemnocie naszych włościan polega. Przykład całéj ościennéj Europy, najmocniejszym i nie nowym jest tego dowodem.

Uniesieni nieco ważnością przedmiotu, i wykazawszy pokrótce popęd zbawienny, jaki rolnictwu, przemysłowi, słowem wszelkiéj spekulacyi, nadaje każda z kraju otwiérająca się komunikacyja, — powróćmy do rzeczy, i rozpatrzmy się bliżéj w przyrodzeniu komunikacyi dniestrowéj. Szanowny przedsiębierca, o którym na wstępie mówiliśmy, przygotowuje się jak słyszymy i w roku bieżącym do spławienia Dniestrem z Galicyi do Odessy większéj jeszcze ilości pszenicy, a przytém zamierza inne próby spekulacyjne, na małą z razu miarę, dla objaśnienia siebie i drugich. Prócz tego, głoszą, iż przykład ten zachęcił i kilku innych przedsiębierców, którzy z pomniejszemi partyjami swéj pszenicy, tąż drogą szczęścia próbować będą. Któżby nie życzył wszystkiemu temu jak najlepszego powodzenia, zwłaszcza, gdy sam ten początkowy krok, teraz już choć w małéj części monopolium żydowskie podrywa, i jest poniekąd zarodem najpiękniejszych w następstwie widoków. Obudziły się też niezwłocznie wielorakie u nas pomysły, z pomiędzy których najwięcéj uznania i trwałości zdaje się nabywać pomysł żeglugi parowéj na Dniestrze.

To, co tu o tém powiedzieć zamierzamy, ma być nie czém inném, jak tylko samem wyzwaniem do uwag i do objaśnienia rzeczy, ażeby takowa, za nim się poweźmie, wprzódy należycie rozebraną została.

Przy zastanowieniu się naprzód nad dotychczasowém spławianiem zboża galarami na Dniestrze, dwie okoliczności czynią to przedsiębierstwo w dzisiejszym stanie rzeczy niepewném i mniéj korzystném, a mianowicie:

1) Nizki w ogóle stan wody, która podnosząc się zwykle trzy razy do roku, to jest: na wiosnę, około śgo Jana i w jesieni, spławom wiośnianym zaledwie jakąś pewność dać może;

2) wysokie cło wchodowe od zboża na granicy rossyjskiéj pobiérane, które konkurencyi Galicyi z prowincyjami zbożowemi Rossyi południowéj, nie małą kładzie tamę.

Z tych dwóch okoliczności, piérwsza, dodawszy jeszcze progi dniestrowe jampolskie, dotyka zarazem obudwu sąsiednich krajów, lubo mniéj daje się w znaki Rossyi, jako ujścia bliższéj;

Druga zaś wyłącznie na niekorzyść spekulacyj galicyjskich przypada.

Wspólne nadto obu krajom jest jeszcze znaczne powiększenie kosztu wywozowego przez wielki stosunkowo koszt galarów, które w Odessie do $3/4$ a niekiedy i więcéj z wartości swojéj tracą; holując je zaś dla lepszéj sprzedaży w górę, odbywa się to z takim zachodem i z tyłu kosztami, iż ten zły stosunek nie o wiele korzystniejszym wypadnie.

Bacząc atoli tylko na dwie piérwsze z podanych tu okoliczności, (gdyż wpływ téj ostatniéj, przez nowy rodzaj spekulacyi w górę rzeki, lub przez jaki inny znaleźć się mogący sposób, w części a może i całkiem usuniętym być może), to jest, na stan wody i na cło wchodowe, okazuje się:

Iż spławianie zboża Dniestrem, nie mając dla siebie w obecnym stanie rzeczy żadnego pewnego oparcia, jest co do korzyści swoich dla Galicyi zupełnie względne, albowiem ono zawisło wprost od następujących warunków:

a) Stan wody nie dopuszczając zwykle spławiania zboża jak trzy razy do roku, a z jakąś pewnością raz tylko jeden, to jest na wiosnę, ogranicza już zaraz spekulacyję w jéj najważniejszym żywiole; któż bowiem nie wie, czém jest czas dla spekulacyi, zawsze i wszędzie. Spławiam więc, kiedy i wszyscy inni spławiają, czyli wtedy, kiedy wszyscy spławiać mogą; a zgromadzone tak na raz w Odessie zboże, zapewne że nie na korzyść sprzedających wypadnie. Niechże do tego coś spławy moje opóźni, niech woda nagle jak się to trafia opadnie, toć cała moja spekulacyja aż do gruntu wstrząśniona; utracam chwilę w handlu często stanowczą, i nieobrachowane spotkać mnie mogą straty.

b) Ruch handlowy, czyli większe lub mniejsze co do jakiegoś produktu natężenie życia handlowego, stanowiąc gdzieindziéj w ogólności, tylko miarę większych lub mniejszych korzyści w pewnych chwilach spekulacyi, — tu zaś pewien stopień natężenia tegoż ruchu, staje się niezbędnym warunkiem powodzenia. Jakoż, jeżeli poszukiwanie zboża na potrzebę zagranicy objawia się w sposób stanowczy, jak to n. p. w roku zeszłym wszędzie i aż nawet u nas dobroczynnie uczuć się dało, spekulacyja do Odessy śród takich okoliczności, znajdzie rachunek swój

niemal na pewno. Na ówczas bowiem stosunek naszych krajowych cen zboża, do cen odeskich lub innych wielkich portów, musi dla tutejszego przedsiębiercy zawsze być lepszym, a niżeliby to w zwyczajnych czasach miejsce mieć mogło; a co się tém tłómaczy, iż dotychczasowy wywóz z naszego kraju na wszystkie strony, nie mając prawie żadnych jeszcze stanowczych ułatwień, i na bardzo małą w proporcyi zasobów odbywając się miarę, ceny naszych ziemiopłodów podnoszą się u nas lub zniżają w stosunku o wiele mniejszym, niźli się to jednocześnie z cenami w oddalonych wielkich punktach handlowych dzieje, w których właśnie ów brak dostatecznéj konkurencyi, wspomniony stosunek częstokroć nadzwyczaj podnosi. Przeto, czasowe to położenie rzeczy zapewnia tutejszemu przedsiębiercy obecnie, o ile mu wyłuszczone dopiéro okoliczności służą, korzystną sprzedaż zboża w Odessie; luboć konkurent jego, rossyjski, zawsze więcéj tam dla siebie zarobku znajdzie, a to o całe cło zbożowe graniczne i o przewyżkę kosztów z dalszego spławu. — Atoli zupełnie inny zachodzi stan rzeczy w czasach zwyczajnych, a gorzéj jeszcze w wydarzającéj się stagnacyi handlowéj; tu wszystko wraz przeciw galicyjskiemu przedsiębiercy się obraca. Widzieliśmy już, iż on nie jest bynajmniéj panem właściwéj chwili; stosunek cen jak w przypuszczeniu poprzedniém bardzo był dla niego korzystnym, tak teraz znowu o tyleż na jego niekorzyść wypada; i gdy spekulant rossyjski ze zbożem swojém w Odessie w saméj większéj łatwości spienieżenia onego, rachunek swój może już znajdzie, cena ta daleką jeszcze być może od zaspokojenia przedsiębiercy naszego, który choćby i większe koszta przewozu pominąć, zawsze jeszcze znaczne cło opłacić był przymuszony. Cło to bowiem, o tyle tylko w ogólnym drobnieć może rachunku, o ile ruch handlowy, a zatém i wzajemny stosunek cen, na stronę tutejszego przedsiębierstwa się chyli.

Nie zapuszczając się w pytanie to daléj, w tém miejscu mógłby nas kto zapytać, i słusznie: »A któż to, kiedy, i gdzie widział, ażeby jakiebądź przedsiębierstwo, wszystkie a wszystkie miało za sobą pewności?, toż, że nie zawsze i nie wszystko mu sprzyja, zarzucić go przeto należy?« Bynajmniéj, odpowiadam, — a świeżym i mocnym tego dowodem jest rok upłyniony, bo przedsiębierca umiał w korzystną ze wszech miar chwilę trafić. »A cóż, jeżli przeciwne zajdą okoliczności, to wtedy nie spławiać wcale?« Odpowiadam, iż dopóki nie miną te okoliczności, to w tym drugim razie nie spławiać. — A w te dwie proste odpowiedzi zbiega się wszystka treść powyższego wywodu, albowiem nie co innego okazać tu chciano, jak tylko:

a) Że drogę dniestrową, taką jak ją po dziś dzień widzimy, nie można dla krajowego wywozu uważać za jeden z wielkich szlaków, któryby zbliżając Galicyję bezwzględnie i stale do wielkiego handlu europejskiego, stanowcze i ogólne już dzisiaj miał dla niéj znaczenie;

b) Iż gdy się tak rzecz ma, gdy wszystko w niéj dotąd jest tylko czasowe i w ogólności względne, gdy tyleż nie-kiedy za nią, ile znowu drugi raz przeciw niéj przemawia; że zatém tu jest stanowisko główne, z którego na wszelkie do téj drogi uczepić się dziś mogące przedsiębierstwa zapatrywać się, że z tego a nie z innego punktu względem nich stanowić i ztąd o takowych sądzić nam wypada. Bo jeżli dziś jeszcze śmiało wyrzec się daje: »Spławiaj albo nie spławiaj — według obrotu w handlu — twe zboże«, nie bez szkodyby to już wypadło, jak skoro znaczne jakieś przedsiębierstwo ściśle z Dniestrem się spoi.

Z tego też stanowiska, które nam tutaj zarazem najwłaściwsze do założonego przedmiotu podaje przejście, przystępujemy do zrobienia kilku uwag o statku parowym na Dniestrze.

(Dokończenie nastąpi w „Gazecie" Nro. 37).

TEATR POLSKI.

Jutro: *Żona dwóch mężów*, czyli: *Przeznaczenie*, dramat w 3 aktach.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.

(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)